

metafor. Być może nawet Zawadzki proponuje w tej części książki model interpretacji tekstu pogranicznego.

Jeśli przyglądać się kolejnym inicjatywom opisanego eseju w Polsce, powieść można tak: wielu przymierzało się do gruntownej analizy tego rodzaju piśmiennictwa, a Andrzej Zawadzki ją po prostu zrobił.

Jerzy Madejski

WOJCIECH SOLIŃSKI,  
KSZTAŁTY OBECNOŚCI. RECEPCJA  
PISARSTWA UMBERTO ECO  
W POLSKIEJ KULTURZE  
LITERACKIEJ,

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 197.

Prezentacja wielorakich kształtów obecności pisarstwa słynnego Włocha w polskiej kulturze literackiej odbywa się w ramach trzech trzyczęściowych rozdziałów, odzwierciedlających propozycję periodyzacji tej recepcji od lat sześćdziesiątych do dziewięćdziesiątych, przy czym specyfika kultury przyjmującej polega w dużym stopniu na odmienności charakteru komunikacji literackiej PRL-u i III Rzeczypospolitej. Ten układ, zasadniczo chronologiczny, jest jednak zachwiany - jak przyznaje sam autor - próbą „stratyfikacji recepcji wedle jej nośników” tak odmiennych gatunkowo, jak notatka w prasie codziennej czy recenzja w periodyku naukowym (s. 16). Poza porządek chronologiczny i genologiczny wychodzą wreszcie rozważania o charakterze tematycznym, przede wszystkim dotyczące filozoficznych refleksji Eco. Tom uzupełniają: na początku - wstęp, a na końcu - kalendarium życia i twórczości

Włocha w latach 1932-1996, bibliografia, streszczenie w języku angielskim oraz indeks nazwisk. Bibliografia, podobnie jak wszystkie rozdziały, jest trójdzielna. W części *Eco po polsku* znajdujemy w chronologicznym układzie, kolejno latami od 1967 do 1999, książki i artykuły Eco, które ukazały się w języku polskim. Następną część stanowią opublikowane po polsku *Wywiady i rozmowy z Eco*. Wreszcie dział *O Eco po polsku* informuje o recenzjach i szkicach dotyczących 21 tekstów omawianego autora w układzie alfabetycznym od *Diariusza najmniejszego* do *Zapisków na pudełku od zapatek*, przy czym najwięcej pozycji dotyczy powieści.

Biorąc pod uwagę takie jednostki recepcji jak przypisy, cytaty, tłumaczenia, recenzje (w tym omówienia antycypujące polskie wydania), artykuły naukowe oraz informacje słownikowe, encyklopedyczne i podręcznikowe, autor książki tropi i interpretuje ślady obecności Eco w polskim piśmiennictwie, za pierwszy z nich uznając bibliograficzny cytat w *Historii estetyki* Władysława Tatarkiewicza wydanej w 1962 roku („Na początku był... przypis” w rozdziale I: *Z ziemi włoskiej do Polski*). Dziesięć lat później wydanie *Pejzażu semiotycznego* rozpoczęło historię książkowych przekładów Eco na język polski. Ta „książka nienapisana”, czyli niezaplanowana przez autora oryginału w takim kształcie i pod takim tytułem (jest to *de facto* polska wersja, *nomen omen*, *Nieobecnej struktury* bez partii tytułowej), należała do „pierwszej semiotycznej fali”, jaka „uderzyła jeszcze w PRL-owskich latach siedemdziesiątych, przynosząc - ze znacznym jednak opóźnieniem w stosunku do edycji oryginalnych - przekłady prac semiologicznych Eco i ich wcale liczne recenzje” (s. 154).

Włoski uczony (mediewista, filozof, semiolog, estetyk, badacz zjawisk kultury masowej), publicysta (felietonista) i beletrysta (powieściopisarz, bajkopisarz) w jed-

nej osobie w taki złożony sposób jest postrzegany obecnie, ale polskiej publiczności czytającej objawiał się stopniowo w tej właśnie kolejności. Zaznaczył swą obecność w Polsce jako autor uczonych tekstów już w latach sześćdziesiątych, a dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaistniał w świadomości polskich odbiorców jako autor powieści, w tym światowego bestsellera. Polski przekład *Imienia róży*, opublikowany w roku 1987 - prawie piętnaście lat po wydaniu drugiej na polskim rynku książki Eco, *Dzieta otwartego* (1973) - wywołał „ecologiczny” boom przekładowy lat dziewięćdziesiątych i generalną modę na Eco (ecofenomen, ecomanię, econadę). Naukowiec-powieściopisarz postrzegany jest także jako komentator własnej praktyki powieściopisarskiej: tak polscy recenzenci odczytują między innymi zbiór wykładów *Sześć przechadzek po lesie fikcji*. Różnorodność dyscyplinarna i gatunkowa zainteresowań bolońskiego profesora znajduje swoje odbicie w wielokształtnej recepcji jego dzieł i myśli w Polsce. Ponadto sam Umberto Eco jest faktem medialnym, a w szczególności była nim jego wizyta w Polsce w lutym 1996 roku. Data ta zamyka okres recepcji przedstawiony w *Kształtach obecności*.

O obecności Eco na łamach prasy PRL-owskiej traktuje podrozdział o wymownym tytule *Eco w „Kraju Rad” i okolicach...* Znamienna dla ówczesnych realiów jest publikacja w 1972 roku na łamach „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych” przedrukowanego z „Litieraturnej gazety” tekstu *Czy nawrót średniowiecza?* autorstwa Umberta Ecko [sic!]. Tej nieudolnej próbie eseju Eco zatytułowanego w oryginale *Verso un nuovo medioevo* [W stronę nowego średniowiecza] towarzyszy artykuł pryncypialnie rozprawiający się z poglądami uznanymi tam za niewłaściwą (burżuazyjną) krytykę kapitalizmu.

Najbardziej tematyczny charakter ma podrozdział *Kino Eco* zawierający analizę recepcji refleksji filmoznawczych rozsianych w różnych tekstach włoskiego autora - od prac ściśle naukowych po felietony - powstałych na przestrzeni wielu lat. Do związków słynnego Piemontczyka z kinem należy także ekranizacja jego powieści. Przedmiotem rozważań jest jednak Eco jako kinoman i badacz teorii filmu oraz socjologii i krytyki kina, a myśl filmoznawcza Eco jawi się jako ważny punkt odniesienia dla polskiej refleksji na temat teorii, historii i socjologii sztuki filmowej. Szczególnie aktywnie rozwijała, kontynuowała i popularyzowała rozważania Włocha na tej niwie Alicja Helman.

Przedstawiając formy obecności włoskiego autora w polskiej refleksji humanistycznej (*Ecoinspiracje*), szczególnie na łamach pism fachowych, Soliński przywołuje reakcje literaturoznawców, którzy omawiają polskie przekłady, recenzują niekiedy kilka książek łącznie (wynik nadrabiania przekładowych i wydawniczych zaległości!), zestawiają jego teorie z koncepcjami innych autorów i badaczy, traktują jego teksty jak punkt wyjścia do realizacji własnych celów badawczych, proponują zastosowania i modyfikacje rozwiązań analitycznych Eco. Dla polskich badaczy włoski uczyony i pisarz jest między innymi świadkiem przemian powieści historycznej, teoretykiem powieści, klasykiem teorii literatury popularnej, przedstawicielem poetyki odbioru, wielkim ironistą, panintertekstualistą. Z zebranych śladów obecności wynika, że na polskim gruncie naukowym najplodniejszą metodologicznie książką Eco było *Dzieta otwarte*. Czasem funkcjonuje on wręcz jako autor tej tylko jednej pracy, dzięki temu że tytułowy termin przebojem wszedł do estetyczno-naukowego obiegu. W szczególności dużą „energię inspiracyjną” wyposażony został także *Pejzaż se-*

miotyczny, a obok koncepcji dzieła otwartego drugą popularną kategorią wprowadzoną przez Eco jest Czytelnik Modelowy (*Lector in fabula*).

Badając „stopień przetworzenia, przyswojenia czy oswojenia myśli Eco” (s. 107) w słownikach, encyklopediach, spisach lektur obowiązkowych i zalecanych, podręcznikach akademickich i szkolnych (nawet dla szkół podstawowych!) itp., Soliński znalazł odniesienia do włoskiego autora aż w siedmiu hasłach *Słownika literatury polskiej XX wieku* (Ossolineum 1993), gdzie Eco pojawia się między innymi jako przedstawiciel współczesnego nurtu alegorycznego w twórczości powieściowej oraz semiotyk filmu. W tej ostatniej roli figuruje w *Encyklopedii kultury polskiej*, gdzie obecny jest również jako czołowy przedstawiciel włoskiego postmodernizmu.

W rozdziale III (o intertekstualnym tytule *O-powieści profesora Eco*) autor definiuje powieściopisarstwo (stan ówczesny: trzy powieści) Eco jako prozę kultury otwartej, wykraczającej daleko poza włoską lokalizację, uzupełniając tę definicję odwołaniami do Rolanda Barthes'a, Władimira Nabokowa i Adama Mickiewicza. W stosunku do tej dziedziny twórczości Włocha przedmiotem refleksji polskich literaturoznawców jest klasyfikacja gatunkowa. Prawie wszyscy są zgodni co do tego, że Piemontczyk pisze powieści profesorskie. Wśród uprawianych przez niego gatunków można też - jak się okazuje - wyliczyć: powieść kryminalną i gotycką, centon prozą, a obok powieści współczesnej - oczywiście powieść historyczną, ale także jej parodię. W każdym razie, powieści Eco to teksty literackie napisane przez „człowiek[a], który ... wie, jak to się robi” i niczego nie wyrzuca. W jego powieściach, które można określić jako „metafory ludzkiego poznania” często prowadzącego na manowce i owocującego

negatywnymi skutkami ubocznymi, wykorzystane zostały rezultaty dociekań mediewisty i semiologa, a także efekty „badań profesora Eco nad utopiami języka doskonałego w dziejach kultury europejskiej oraz nad granicami interpretacji i ekscesami nadinterpretacji we współczesnej refleksji literaturoznawczej i filozoficznej” (s. 122-123).

Rola poszczególnych wydawnictw kluczowych dla recepcji Eco zarysowana jest na tle ewoluującej oferty polskiego rynku wydawniczego. Na przestrzeni dziesięcioleci zmieniała się szybkość działań edytorskich: najbardziej charakterystyczne jest skracanie się czasu od wydania oryginału do wydania polskiego przekładu w dziedzinie powieści (*Imię róży* - 7 lat, *Wahadło Foucaulta* - 5 lat, *Wyspa dnia poprzedniego* - 1 rok). Wśród polskich tygodników palma pierwszeństwa, jeśli chodzi o intensywność publikacji tekstów Eco, przypada „Polityce”, której czytelnicy mieli okazję, na przełomie 1988 i 1989 roku, zapoznać się z serią felietonów Piemontczyka publikowanych co tydzień w mediolańskim tygodniku „L'Espresso” (i ukazujących się także po niemiecku na łamach „Die Zeit”). Problemy tych tekstów, uwikłanych w obce konteksty, omówione są w podrozdziale efektywnie zatytułowanym *Co tam Eco w „Polityce”?* Refleksje filozoficzne mieszają się w nich z informacjami o wydarzeniach aktualnych w momencie pisania tekstu, jak otwarcie Uniwersytetu w San Marino, i kwestiami stale aktualnymi, jak dyskusja na temat kary śmierci. Pierwszy z nich ukazał się pod zaskakującym nagłówkiem *Popiersie Minerwy*, będącym redakcyjno-przekładową wpadką: tytuł rubryki we włoskim periodyku, *La Bustina di Minerva*, oznacza w rzeczywistości „książeczkowe” opakowanie zapalek marki „Minerwa”, których wewnętrzna, biała strona okładki jest miejscem, gdzie można ewentualnie coś zapi-

sać, w przeciwieństwie do „zwykłego” pudełka od zapatek. Mimo to pojawia się ono w tytule trzech wyborów felietonów opublikowanych później w wersji książkowej: *Zapiski na pudełku od zapatek*.

Kwestie przekładowe pojawiają się w formie informacji, rozważań i krótkich analiz we wszystkich częściach książki. Jedną z nich jest problematyka języka oryginału, z jakiego dokonywano tłumaczenia na polski. Soliński - sam tłumacz i badacz przekładów - wielokrotnie wraca do kwestii cytowania włoskiego autora w najwcześniejszym okresie recepcji z rosyjskich, a później angielskich, francuskich, niemieckich tłumaczeń, recenzowania tekstów Włocha na podstawie lektury w innych językach niż włoski oraz tłumaczenia niektórych tekstów Eco „z drugiej ręki”, czasem bowiem podstawą przekładu był tekst w języku francuskim, angielskim czy hiszpańskim. W różnych miejscach tekstu głównego i przypisów mowa jest o wyborach translatorskich dotyczących na przykład tłumaczenia tytułów czy kwestii serii przekładowych. Rozważania te poparte są tu i ówdzie mini-analizami porównawczymi jednej lub dwóch propozycji przekładowych i oryginału lub dwóch różnych tłumaczeń zestawionych ze sobą (na przykład w latach 1994 i 1995 ukazały się drukiem dwa przekłady tej samej parodii zatytułowane: *Przemysł i przemoc seksualna w społeczności Doliny Padu* i *Przemysł i tłumienie seksu w pewnej społeczności padańskiej*). Innego rodzaju zagadnieniem jest jedność tłumacza pewnej grupy tekstów albo jej brak.

Autor książki - uważny i zafascynowany czytelnik Eco - z zamilowaniem odkrywa zależności i powiązania w ramach twórczości Włocha, a także związki jego tekstów i dzieł innych pisarzy, takich jak Bohumil Hrabal. Nie tylko opisyje, analizuje i interpretuje różne składniki i poziomy recepcji Eco w Polsce,

sytuując obecność Włocha na polskim rynku wydawniczym w stosunku do innych zjawisk, ale proponuje też własne interpretacje niektórych aspektów jego pisarstwa. Zamiłowanie do zabawy słowem objawia się w efektownych tytułach i formułach oraz wtrętach obcojęzycznych (nie tylko włoskich), jak „patchwork all'italiana”. Inną cechą stylu tej pracy jest wielopiętrowość refleksji objawiająca się sporą ilością metatekstowych wtrąceń i autokomentarzy.

Bogatwo i wieloaspektowość twórczości Włocha sprawia, że kręgi odbiorcze jego utworów są nader różnorodne: badacze, wydawcy, recenzenci, uczniowie i studenci, „zwykli” czytelnicy beletrystyki. Problematyka odbiorcy modelowego i rzeczywistego oraz problemy natury genologicznej szczególnie ciekawie rysują się w ostatniej części książki poświęconej recepcji jedynej przełożonej na język polski spośród trzech książeczek duetu Umberto Eco (słowa) - Eugenio Carmi (obraz) adresowanych do czytelnika dziecięcego: *Gnomów z planety Gnu* (1994). Jan Gondowicz, autor częściowo wierszowanej recenzji w „Nowych Książkach”, pisze między innymi: „utwór startujący jako bajka ląduje jako powiastka filozoficzna”. Potencjalny krąg odbiorczy dzieci okazał się odporny na „ecologię” w tym wydaniu pozbawionym wyraźnego adresata, mimo wzbogacenia recepcji tego utworu przez wydanie drukiem jego adaptacji scenicznej...

Ostatni podrozdział, *Eco dzieciom*, i zarazem cała książka kończy się jednak optymistyczną formułą otwarcia: „Włoski pisarz nie powiedział jeszcze ostatniego słowa”. I rzeczywiście: od 1996 roku, na którym zamyka się opis polskiego odbioru włoskiego pisarza, pojawiły się kolejne jednostki recepcji. Kończona bibliografia zawiera dane także z końca lat dziewięćdziesiątych, dorzucmy zatem kilka późniejszych. Umberto Eco był jed-

nym z uczestników *Rozmów o końcu czasów* wydanych w 2000 roku przez Wydawnictwo Dolnośląskie. Nakładem Oficyny Literackiej Noir sur Blanc (a nie - jak w poprzednich trzech wypadkach - PIW) ukazała się w 2001 roku czwarta powieść Eco, *Baudolino*, w tłumaczeniu - jak poprzednie - Adama Szymanowskiego, który zmarł niestety tej samej jesieni. Wreszcie pojawiła się omawiana książka o kształtach obecności, która - siłą rzeczy - sama jest jednostką recepcji. Napisał ją polonista o zainteresowaniach komparatystycznych, które zawiadły go w językowe i kulturowe kręgi romańskie i który także miał udział w uzupełnianiu „zaległości” przekładowych w stosunku do dzieła Eco jako tłumacz jego książki *La ricerca della lingua perfetta nella cultura europea* (1993), już w 1996 roku omawianej na łamach „Polityki”, a po polsku opublikowanej dopiero w roku 2002 pod tytułem *W poszukiwaniu języka uniwersalnego* wspólnie przez oficyny Marabut (Gdańsk) i Volumen (Warszawa).

Justyna Łukaszewicz